Dzisiai 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp Akc Drukarnia Polska w Poznaniu, św Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 44

Poznań, piątek dnia 27 stycznia 1933

Rok XXVIII

Silne mrozy i śniegi w całej Europie

W Warszawie ruch uliczny prawie zamarł — Pociągi nadchodzą ze znacznem opóźnieniem

Warszawa, 26. 1. (Tel. wł.) Silny mróz trzyma w dalszym ciągu. Wczorajszej nocy temperatura w Warszawie nad Wisłą dochodziła do 26 stopni poniżej zera.

Punkt meteorologiczny w Leśnej pod Grodnem notował o godz. 7,30 — 31 st. mrozu.

Opady śnieżne ustały, pogoda w kraju panuje słoneczna — co wróży dalszy, jeszcze większy mróz.

Warszawa, 26. 1. (Tel. wł.) Ulice Warszawy jakby wymarły. Pod ścianami przemykają się nieliczni przechodnie, gnani przejmującym mrozem. Jedni nerwowym ruchem chwytają się za uszy, inni troskliwie chronią przed odmrożeniem nosy, a jeszcze inni z uporem zacierają zdrętwiałe ręce.

Na chodnikach skostniali od zimna, stoją na swych posterunkach uliczni sprzedawcy. Nie mogą zarzucić swej pracy, gdyż to groziłoby im jeszcze większą od mrozu klęską — mianowicie głodem. Niezdolni są nawet zachwalać ze zwykłym sobie tupetem, swego „najlepszego gatunku", towaru, tylko wszelkiemi sposobami starają się uchronić od zupełnego zamarznięcia.

Strażacy na czatowniach: ratuszowej, mirowskiej, nowoświeckiej i praskiej zmieniają się co pół godziny.

Domy noclegowe pozostawały wczoraj otwarte w ciągu całego dnia. Lokatorzy ich nie chcieli opuszczać chroniącego ich przed mrozem schronienia.

Bezrobotni, dla których nie było miejsca w schroniskach, tłumnie oblegali dworce kolejowe. Przed zamknięciem głównego dworca policja zmuszona była siłą usuwać zziębniętych z hal kolejowych.

Warszawa, 26. 1. (Tel. wł.) Dyrekcja gazowni zanotowała dość liczne wypadki zamarznięcia latarni ulicznych, które gasną, gdyż gaz nie dochodził do palenisk. Latarnie są odmrażane za pomocą spirytusu denaturowanego. Dotąd zamarzło 5 proc., czyli paręset latarni.

Policjanci pełnią służbę na ulicach tylko po dwie godziny. Następne dwie — w komisarjatach. W wielu szkołach miejskich jak również i prywatnych pewna ilość młodzieży nie przyszła na lekcje. Najbardziej niedopisują uczniowie z prowincji. Również z powodu mrozów zaobserwowano zmniejszenie się liczby pasażerów, korzystających z autobusów międzymiastowych.

Warszawa, 26. 1. (Tel. wł.) Wskutek niedostatecznego rozgrzewania przewodów, ogrzewających wagony, zostały zanotowane liczne spóźnienia pociągów, zwłaszcza dalekobieżnych.

Pociągi krótkobieżne spóźniają się średnio od 20 do 30 minut.

Wszystkie pociągi podmiejskie przybyły z opóźnieniem. W pociągu z Pruszkowa popsuło się urządzenie do ogrzewania wagonów i pasażerowie pomarzli.

Nieznaczne opóźnienia notowano również na kolejkach dojazdowych oraz w ruchu autobusów, które spóźniały się wskutek zasp śnieżnych.

Jeśli chodzi o frekwencję dzieci w szkołach, to w poszczególnych szkołach nieobecnych było ok. 20 proc. uczniów.

(Ciąg dalszy na str. 2).

Niemiecka republika

Mysz pod miotłą.

Kij w mrowisku

Oświadczenie min. Zarzyckiego

Berlin, 26. 1. (Tel. wł.) Prasa niemiecka a głównie „Berl. Tageblatt" i „Vossische Zeitung" dosłownie cytują w telegramach z Warszawy słowa gen. Zarzyckiego o roli Polaków w przemyśle górnośląskim.

Gazety niemieckie twierdzą, że gen Zarzycki poruszył własne mrowisko, wprowadzając blok rządowy w groteskową sytuację, ponieważ wszyscy panowie, których miał na myśli, należą do tego bloku. Prasa niemiecka cytuje nazwiska Janusza Radziwiłła, Hipolita Gliwica i Antoniego Wieniawskiego. (D)

Warszawa, 27. 1. (Tel. wł.) — Sensacyjne wystąpienie min. Zarzyckiego wywołało w kołach konserwatywnych wielkie wzburzenie. Chodzi o to, że Janusz Radziwiłł nie zasiada w radzie koncernu Ficka a jego przyjaciele dowodzą, że wszedł on do tych koncernów nie tylko z wiedzą, ale i na wyraźne życzenie kół miarodajnych. W sprawie tej zostało zwołane posiedzenie prezydjum koła gospodarczego, na którego czele stoi Zarzycki. Radziwiłł bawi obecnie poza Warszawą, a przyjaciele jego twierdzą, że cała sprawa skierowana została na drogę honorową.

Wieczorem pojawiło się oświadczenie min. Zarzyckiego, który twierdzi, że uwagi swoje wypowiedział na posiedzeniu poufnem i nie dla prasy, że nie wymieniał tam nikogo personalnie, wskutek czego w stanowisku prasy opozycyjnej upatruje on tylko intrygę polityczną. (w)

Działanie śruby podatkowej coraz bardziej zawodzi

a p. Polakiewicz z B. B. proponuje wprowadzenie nowych podatków

Warszawa, 27. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji budżetowej omawiano budżet ministerstwa skarbu, który zreferował poseł Hołyński z B. B.

Referent wcale pesymistycznie zapatruje się na dalsze efekty działania śruby podatkowej i dlatego proponuje, aby w szeregu pozycyj obniżyć preliminowane wpływy. Z podatku przemysłowego o pół miljona, dochodowego o 10 milj., od cukru o pół miljona i od opłat stemplowych o 10 miljonów.

W dyskusji poseł Czetwertyński podkreślił, że środki ratunkowe, przedsięwzięte ze względu na ogólną sytuację, są spóźnione. Klub Narodowy od lat zwraca uwagę na konieczność ich wprowadzenia. Budżet ministerjum skarbu stoi pod większym znakiem zapytania niż kiedykolwiek. Mówca poddaje w wątpliwość słuszność przewidywania większego wpływu z podatku gruntowego wobec wzmagającej się nędzy na wsi. Nędzę tę ilustruje przykład dwóch ludzi, którzy piechotą z poza Kobrynia na Polesiu przypędzili woły w Siedleckie i piechotą wracali. Gospodarze na rozprawy sądowe, odległe o 82 klm., chodzą piechotą.

Poseł Langer (ludowiec) omawiał bezwzględność egzekutorów.

Poseł Polakiewicz zupełnie niespodziewanie wystąpił z prośbą do ministra, czyby nie wykrył nowych źródeł podatkowych. Uważa, że możnaby wprowadzić podatek obywatelski, od wydawnictw perjodycznych, od obrotu papierami wartościowemi itd.

Poseł Chądzyński przewiduje duży niedobór i uważa, że możnaby zrobić jeszcze wiele oszczędności.

Poseł Zaremba (PPS.) atakował kartele i zwracał uwagę, że na jednej ławie w B. B. zasiadają zwolennicy i przeciwnicy karteli.

Po przemówieniach posłów Bittnera (Ch. D.) i Rozmaryna (Koło żyd.), ostatni przemawiał poseł Rymar z Klubu Narodowego, który oświadczył, że dziwi się, iż ani rząd, ani żaden z referentów nie podjął się zrównoważenia budżetu, w którym jest jawny deficyt około 400 miljonów złotych. Jeżeli p. Polakiewicz mówił o nowych podatkach, to trzeba przypomnieć, że mamy już nowe podatki w postaci funduszu bezrobotnych oraz opłat uniwersyteckich i szkolnych. Podatek opłaty na uniwersytetach spowodował poważny spadek wielu słuchaczy, a wielu, którzy się zapisali, będzie musiało opuścić mury uniwersyteckie. Podatek w naturze również nie dopisał.

Poseł Wagner (BB): — To wskutek biernego oporu.

Poseł Rymar: — Chyba całe społeczeństwo prowadzi bierny opór. (w)

Stan wyjątkowy w Dreźnie

Robotnicy większych zakładów przemysłowych rozpoczęli strajk manifestacyjny

Berlin, 26 1. (PAT.) Krwawe starcia między policją a demonstrantami na zgromadzeniu komunistycznem w Dreznie silnie poruszyły całą opinję publiczną. O wrażeniu, jakie zajścia wywołały w kołach rządowych, świadczy komunikat, zapowiadający ogłoszenie zarządzeń wyjątkowych, mających na celu ograniczenie wolności demonstracyj, zgromadzeń i prasy. Dzienniki nacjonalistyczne, powołując się na wyniki śledztwa wstępnego, ustalającego winę wywołania krwawych wypadków przez komunistów, domagają się od rządu natychmiastowego zamknięcia partji komunistycznej. W Dreznie wydano zakaz urządzania wszelkich demonstracyj pod gołem niebem.

W sejmie saskim, na zwołanem specjalnie posiedzeniu, frakcja komunistyczna i soc.-dem. zgłosiły interpelacje w sprawie przebiegu masakry. Komuniści z całą stanowczością twierdzą, że pierwsze strzały padły ze strony policji. Soc.-dem. domagają się ukarania winnych policjantów. Mówcy wskazywali przytem na fakt, potwierdzony przez oficjalny komunikat policyjny, że żaden z policjantów nie został zraniony. W imieniu rządu saskiego złożono w sejmie sprawozdanie o przebiegu zajść. Saski minister spr wewn. stanął w obronie policji i podkreślił, że atakowani policjanci strzelali bez specjalnego rozkazu, jedynie w obronie własnej.

Robotnicy większych zakładów przemysłowych rozpoczęli na znak protestu strajk manifestacyjny.

Co kosztuje radca w Londynie

Warszawa, 27. 1. (Tel. wł.) Do budżetu min. skarbu wstawiono pozycję 166.500 zł dla stałego radcy w Londynie. (w)

W zimowej stolicy Europy

St. Moritz, w styczniu.

Odpoczynek w St. Moritz, zimowej stolicy Europy, w śnieżnych dekoracjach gór, wśród białej ciszy Alp, jest nietylko kuracją dla chorych i zmęczonych, okazją do zabawy dla ludzi wszędzie szukających rozrywki, ale i tegoroczną koniecznością towarzyską „wielkiego świata". St. Moritz jest ciągle bardzo modne, bardzo lubiane i bardzo piękne.

Zalana niezawodnem słońcem do godz. 4 popołudniu dolina, poprzecinana jest pstremi plamami domów, hoteli, terenów sportowych, ożywiona ruchem dzwoniących sanek i aut. Sylwetki sportowców, osadzone na szynach nart, rozsypują się po sąsiednich zboczach, wpełzają na strome szczyty, aby za chwilę zsunąć się z nich z ogromną szybkością. Po zachodzie słońca ruch w miasteczku zamiera, temperatura spada gwałtownie i okres przejściowy między klimatem prawie wiosennym a ostrą zimą niebezpiecznie jest spędzić pod gołem niebem. Jedynie na wysoko położonych tarasach pozostają otuleni w futrzane pledy kuracjusze, spragnieni chłodnego, czystego powietrza.

Mimo znacznego napływu gości, kilka największych „palace'ów" pozostało w tym sezonie zamkniętych, ponieważ ilość ludzi, mogących płacić 300 franków dziennie za pensjonat, zmniejszyła się na całym świecie bardzo znacznie. Pozostałe hotele dzielą między sobą przybyłe znakomitości: księcia de Bourbon, Rotschilda, Citroena, całe grono lordów i ladies angielskich, oraz niemniej głośne osobistości ze świata filmu: Jeanette Mac Donald, Clarę Bow i Harolda Lloyda. Dokoła wielkich gwiazd skupia się plejada gwiazdeczek, wielbicieli, dziennikarzy, ciekawych i plotkujących.

Dancingi, bale, zawody bobsleighowe, konkursy odbywają się w naprężonej atmosferze gry, współzawodnictwa i międzynarodowego snobizmu. Sprawą ogromnej wagi jest wybór stolika w restauracji; w centrum skupiają się asy finansowe, polityczne, sportowe i filmowe; są to stoliki, które „się liczą". Nikt jednak nie chce pozostać w cieniu, niepostrzeżony, każdy pragnie błyszczeć być zauważonym i wspominanym w „Sketchu", „Vogue" lub „Bystenderze". Maitres d'hotel licytują stoliki z centrum, okazując swe wpływy w kierowaniu hierarchją towarzyską.

Z niezliczonej ilości sportów na lodzie, na śniegu i zamkniętych kortach każdy wybiera to, co mu najlepiej odpowiada. Wśród gwiazd sportowych należy przytem do dobrego tonu niepopisywanie się specjalnością, w której się zdobyło laury, lecz próbowanie szczęścia w innych dziedzinach. Borotra jeździ na łyżwach, Zuzanna Lenglen na nartach, Amy Johnson - Mollison na saneczkach, Rotschild gra w belotkę. Szeroki ogół obowiązuje spacer na Corviglia z nartami na ramieniu. Rano wyjeżdża się najczęściej sankami na Chantarellę, a popołudniu na Pontresne. Program dnia kończą tańce w atmosferze dancingu czy baru, dusznej i zgęszczonej mimo wysokości 1800 metrów nad poziomem morza.

Wspomnieć jednak należy i o tych oryginałach, którzy uporczywie trenują na ślizgawce Kulm Hotelu, którzy zrywają się o świcie, aby wyruszyć w góry, lub wspinają się na strome szczyty, mieszkają w schroniskach, kochają śnieg i niebezpieczeństwo. Wracają o zmroku zmęczeni i zziębnięci, kładą się spać o siódmej. Ale kronika miejscowa nie notuje ich nazwisk. M. C.

Silne mrozy i śniegi w całej Europie

(Ciąg dalszy ze str. 1).

Mrozy dały się najbardziej odczuć biedakom, zamieszkującym t. z. „cyrk". Przy ul. Dzikiej, gdzie normalnie nocuje około 400 osób, onegdaj nocowało 922 osoby. W „cyrku" na Pradze, gdzie jest 120 prycz, nocowało 320 osób.

Pogotowie udzieliło wczoraj do godz. 17-tej pomocy w 65 wypadkach odmrożeń.

We Lwowie 30 stopni mrozu

Lwów, 26. 1. (Tel. wł.) Dziś nad ranem panowały silne mrozy. Koło Politechniki termometr wykazywał 21 st., a na peryferjach 30 stopni. W związku z dotkliwemi mrozami ruch uliczny zmalał. Rodzice nie puścili dzieci do szkół. Pogotowie ratunkowe udzieliło w ciągu dnia pomocy przeszło 250 ofiarom mrozu.

Z powodu mrozów i silnych zawiei śnieżnych pociągi przychodziły do Lwowa ze znacznem opóźnieniem. Pociąg wiedeński spóźnił się o godzinę a pospieszny z Warszawy o 55 minut.

Wilno, 26. 1. (Tel. wł.) Pod Oranami podczas zawiei zostały zasypane śniegiem idące do kościoła w Oranach mieszkanki wsi Mironowce Władysława Jasieniewiczowa i jej 17-letnia córka.

Od śmierci uratowali je z trudem przejeżdżający przypadkowo chłopi.

Zaspy śnieżne w Rumunji

Bukareszt, 26. 1. (Tel. wł.) Od trzech dni w Rumunji panuje niezwykle silna zamieć śnieżna. Zaspy śnieżne dochodzą miejscami do 5 a nawet 8 metrów wysokości. Od wczoraj wieczora zamarł ruch kolejowy. Zamieć śnieżna i wzmożona fala mrozów daje się szczególnie odczuć w Mołdawji i Dobrudży, gdzie liczne miasta i wioski zostały prawie zupełnie zasypane. Pociąg „Orient Express", który wyjechał wczoraj z Bukaresztu, utknął w zaspach śnieżnych w Mołdawji. Na miejsce wypadku wysłano bataljon pionierów. Żołnierze z trudem przekopują się przez zwały śniegu do zasypanego pociągu.

Śnieżyca uszkodziła również mołdawskie linje telegraficzne. 6 robotników, zajętych przy naprawianiu linij, zamarzło.

Z Dobrudży i innych stron Rumunji donoszą o licznych wypadkach śmierci. Ministerstwo wojny wydało rozkaz niesienia pomocy miejscowościom szczególnie zagrożonym.

Mrozy w Niemczech

Berlin, 26. 1. (Tel. wł.) W całych Niemczech panują ostre mrozy.

W Würtembergji komunikacja kołowa jest uniemożliwiona wskutek zasp śnieżnych. Ambulans pocztowy, łączący dwie miejscowości würtemberskie, ugrzązł w śniegu.

W Rosji 39 stopni mrozu

Ryga, 26. 1. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą o niezwykle ostrej fali zimna. W szeregu miejscowości temperatura spadła w ciągu nocy do 39 stopni poniżej zera. W zachodniej Syberji musiano wskutek zasp śnieżnych przerwać ruch kolejowy.

Władze sowieckie zarządziły w 16 okręgach zamknięcie szkół z powodu śnieżycy i ostrych mrozów.

We Francji marzną ludzie

Paryż, 26. 1. (Tel. wł.) W ciągu ostatnich 24 godzin temperatura w Paryżu spadła do 16 stopni. Biuro meteorologiczne wydało specjalny komunikat, zapowiadający dalsze obniżanie się temperatury. W miejscowości Moulin zmarzła na śmierć pewna kobieta, którą znaleziono na drodze. W innych miejscowościach Francji środkowej również zanotowano liczne wypadki zamarznięcia. W Bar le Duc zamarzło 2 wieśniaków. W Chalon sur Saone, gdzie wieją silne, lodowate wiatry, znaleziono wiele osób, zmarzniętych na śmierć.

Prognoza pogody na piątek: Wielkopolska: Po porannych mgłach lub oparach w dzień pogoda słoneczna. Nocą silny, w dzień umiarkowany, jednak stopniowo malejący mróz. Słabe wiatry miejscowe.

BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

Skandal w Lidzbarku

Niebywały publiczny występ dygnitarza

Pod tym nagłówkiem „Słowo Pomorskie" donosi:

Niebywałą uroczystość obchodziło miasto Lidzbark w dniu 18 bm. Ponieważ dotąd nie udało się tu założyć „Strzelca", więc rozesłano wszystkim zaproszenia na zebranie, którego celem miało być założenie już nie „Strzelca" a Towarzystwa Rezerwistów. Zapowiedziano zgóry, że na zebraniu obecni będą „pan starosta powiatu działdowskiego oraz pan major Gryl, dowódca baonu w Działdowie".

Zebrała się pełna sala ciekawych. Przewodniczył zebraniu p. Mieczkowski, referat o celu towarzystwa wygłosił p. major Gryl. Nie wszystkim widocznie trafiły argumenty jego do przekonania, bo odzywały się głosy, że mamy przecież już dawne organizacje, jak Sokoła, Powstańców i t. p. Oponentów starali się uciszyć przewodniczący oraz pp. Królikiewicz, Rochon i Śpiewak, ale ich wygwizdano.

W tym momencie wszedł na mównicę pewien dygnitarz „sanacyjny" i rozpoczął przemówienie. Prawdopodobnie dygnitarz był poprostu pijany, bo mówił m. in. (dosłownie):

„Mówią w Lidzbarku, żem na.... w portki, chcesz bracie Pomorza, to musisz zapisać się do naszej organizacji, bo Polska i Pomorze to wszystko jedno, a ja wszystko p..... (oburzenie na sali). Jestem plutonowym pułku ułanów i mam mniejszą pensję, jak woźny w Banku Polskim... ty robotniku nie masz chleba, a marszałek ma chleb, bo na niego zasłużył...."

Gospodarz Rydzyński przerwał przemowę dygnitarza okrzykiem: „precz z takim mówcą, który nam takie świństwa gadał"

Na tem zebranie się skończyło; skompromitowani „sanatorzy" pierwsi ze wstydu pouciekali z sali. Pozostali zaś wznosili okrzyki: „Niech żyje Haller! Nie damy Pomorza, choć takich mamy dygnitarzy" i odśpiewali „Rotę".

Ciekawiśmy teraz, czy i jakie konsekwencje pociągnie za sobą ów „występ" dla samego dynitarza.

Napięcie w Berlinie wzrasta

Wiadomość o nominacji nowego gabinetu z Papenem na czele jest nieprawdziwa

Berlin, 26 1. (Tel. wł.) Napięcie wewnętrzne w Berlinie wzrosło. Co chwila rodzą się nowe wiadomości i pomysły. Nadzwyczajne wydanie berlińskiego „Tempo" przyniosło dziś wieczorem wiadomość o mającej nastąpić nominacji nowego gabinetu z kanclerzem Papenem na czele. W skład gabinetu mieli rzekomo wejść gen. von Stuelpnagel jako minister Reichswehry, Goehring jako minister spraw wewn. i Schacht jako minister skarbu. Według „Tempo" koła radykalno - prawicowe zdołały w tym kierunku przekonać prezydenta Hindenburga.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, wiadomość ta jest nieprawdziwa. Informacje z kół partji hitlerowskiej również dobitnie przeczą tej wiadomości. Prawdą jest jedynie to, że na kanclerza Schleichera i jego gabinet skierowano koncentryczny atak, który reprezentuje rolnictwo oraz skrajno - prawicowe i konserwatywne żywioły. Natomiast koła demokratyczne i centrowe nie życzą sobie powrotu Papena.

Wiadomość „Tempa", które jest pismem demokratycznem, uważać raczej należy jako próbę zaalarmowania opinji i odcięcia w ten sposób kombinacyj, które wychodzą głównie z kół niemiecko - narodowych. (D)

STEFAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

74)

Janowicz pobiegł dalej. Chwila wyczekiwania była straszna. Wydawało się Płocie, że wszędzie wokoło słyszy szmery i kroki czających się jak koty przemytników. Co chwila jakaś gałązka poruszająca listkami napinała jego uwagę. Napewno miał wspólników. Nim tamci nadejdą gotowi go tu ustrzelić. W dodatku ten księżyc Zsunął się nowu z głazu i wpadł za jodłę. Albo uciekł, albo tak dostał, że już krzyczeć wcale nie potrzebuje. Starał się przewiercić wzrokiem nieruchomy milczący zagajnik odbijający się od nieba czarnemi wrębami świerków. Ale daremnie. Trudno przypuścić żeby tam ktoś był. Było cicho i pięknie. Po pięciu minutach nieznośnego oczekiwania zjawił się podkomisarz z Janowiczem i jednym strażnikiem Płota opowiedział cały przebieg zdarzenia. Odetchnął z ulgą, gdy się dowiedział, że postąpił według regulaminu. Z głośno bijącem sercem prowadził ich, trzymając w prawej ręce latarkę elektryczną. Gdy doszli do zagajnika Płota zwolnił kroku i wodził białym ostrym klinem światła wokoło. Truchlał na samą myśl o tem, że każdej chwili światło padnie na jakąś obcą martwą twarz. Mijali zgrabne małe jodełki, przeszukiwali wysokie trawy i nic podejrzanego wykryć nie mogli.

— Musiał nam uciec — rzekł podkomisarz — że krzyczał, to jeszcze niczego nie dowodzi. Kiedyście odpoczywali, mógł tymczasem pełznąć do drogi. Ale Płota zbyt dobrze jeszcze pamiętał ten krzyk. Nie, wrzasku takiej wściekłości nie można wyrzucić w powietrze dla zmylenia straży.

Nagle światło latarni zaczepiło o jakiś czarny kształt, wynurzający się z pomiędzy dwóch drzew. Płota poświecił i krzyknął mimowoli. Białe światło padło na otwartą rozczapierzoną dłoń odzianą w czarną rękawiczkę. Było to podobne do rozpiętego skrzydła nietoperza.

— To aptekarz Łopoćko.

Wyciągnęli go na małą polanę. Teraz ujrzeli ciemną twarz o ziemistej barwie i ogromne okulary. Był już martwy. Biały gors koszuli był zalany masą skrzepłej krwi. W prawej ręce trzymał jeszcze rewolwer. Płota wstrząśnięty i zgnębiony otwierał szeroko oczy.

— A krzyczałem stój... dwa razy... czemu uciekał. Myślałem, że to przemytnik.

Podkomisarz wyjął mu z ręki latarkę i obszukał sąsiednie krzaki. Po chwili wrócił z małą skórzaną walizką. Polecił Janowiczowi poszukać kluczy w ubraniu aptekarza, do czego Janowicz zabrał się z wielką niechęcią. Otworzyli walizkę i wyjęli grubą paczkę. Podkomisarz rozwinął.

— Pieniądze! — wrzasnął Płota. Zakręciło mu się w głowie. Tyle pieniędzy. Tak, teraz nie było wątpliwości, że Łopoćko nie przyszedł tu na spacer. Wszystko wskazuje na to, że chciał niespostrzeżenie przekraść się zagranicę. Płota odzyskał humor. A więc miał rację. Nie pomylił się. Nie zabił niewinnego człowieka. Pieniądze i rewolwer. Ładny to ptaszek, jak się okazało. Całą resztę nocy spędził z Janowiczem w ogromnem podnieceniu. Bezutsannie gubili się w domysłach, nie mogąc dojść, skąd Łopoćko wziął te pieniądze. I czemu uciekał zagranicę. Z powodu niezwykłego zdarzenia zmiana się spóźniła. O ósmej przyjechała bryczką cała komisja i zbadała teren zajścia. Przyjechał sam komisarz Gawiński, dwu posterunkowych i komisarz policji z Krostynia.

— Pan Płota? — zwrócił się do obu strażników Gawiński.

— Tak jest! — wykrzyknął Płota i stanął w pozycji służbowej. Wydało mu się, że wszyscy patrzą na niego z jakąś smutną ciekawością. Komisarz powiedział parę słów szeptem do przedstawicieli policji, potem zbliżył się i położył rękę na ramieniu Płoty.

— Niech pan wraca do domu. Udzielam panu cztery dni urlopu.

Płota pokraśniał. A więc zaczynają go wyróżniać. Chciał się uśmiechnąć, ale ze zdziwieniem zauważył, że wszyscy prócz Janowicza mają bardzo poważny wyraz twarzy i nie przestają mu się przypatrywać z posępną ciekawością. Mniejsza o to. Urlop jest urlopem. Zasalutował i ostrym krokiem ruszył. Jeszcze raz na zakręcie odwrócił się. Patrzyli ciągle, stojąc na tem samem miejscu. Widocznie dokonał czegoś wielkiego. Zasalutował jeszcze raz. Odpowiedzieli na ukłon tak skwapliwie, aż go to rozśmieszyło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O niezależność Trybunału Administracyjnego

Wniosek Klubu Narodowego w sejmowej komisji prawniczej

W sejmowej komisji prawniczej omawiane były ostatnio dwa wnioski Klubu Narodowego oraz PPS., domagające się uchylenia rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o Trybunale Administracyjnym.

Referował je łącznie pos. Nowodworski (Kl. Nar.):

Wnioskodawcy z Klubu Narodowego stali zawsze na stanowisku, że do uchylenia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy wystarcza uchwała Sejmu. Podtrzymując nadal swe stanowisko w tej sprawie, nie chcąc atoli, aby zatrzymywać się na trudnościach formalnych, wnioskodawcy postanowili obrać dla uchylenia rozporządzenia formę wniosku ustawodawczego. Wniosek Z. P. P. S. projektuje powzięcie uchwały, sądzę jednak, że wnioskodawcy z Z. P. P. S. zgodzą się, by ich wniosek również jako ustawodawczy potraktować.

Rozporządzenie z dn. 2 października 1932 r. uchyliło dotychczasowe przepisy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym i nadało mu charakter pozostający w sprzeczności z konstytucją, poczyniło daleko idące zmiany w kierunku bądź uszczuplenia praw obywateli, wnoszących skargi do Trybunału, bądź też uprawnienia samego Trybunału.

Uszczupla prawo obywateli zmiana, polegająca na tem (art. 62), że N. T. A. niema, jak dotychczas, prawa wstrzymać wykonanie zarządzenia władzy administracyjnej, na które złożono skargę. Jak wiadomo, dotychczas N. T. A. nad wyraz oględnie i rzadko korzystał z tego uprawnienia, było ono jednak pewnego rodzaju hamulcem dla władz administracyjnych.

Niezgodnym z konstytucją jest art. 6 rozporządzenia, który m. in. głosi, że nie podlegają N. T. A. wszystkie sprawy, które na mocy „szczególnych" przepisów zostają wyłączone. Wystarczy więc uchwalić specjalną ustawę, lub wydać rozporządzenie z mocą ustawy, aby wyłączyć całe kategorje spraw z pod rozpoznania N. T. A.

Rozporządzenie zawiesza nieusuwalność sędziów N. T. A. z powodu „reorganizacji" Trybunału, aczkolwiek przepisy rozporządzenia nie zmieniają samej organizacji Trybunału, nie zachodzi więc tu warunek wyraźnie zastrzeżony w art. 78 konstytucji.

W art. 21 rozporządzenia poddano cały Trybunał, wraz z pierwszym prezesem, prezesowi Rady Ministrów. Ten ostatni będzie miał prawo, w myśl art. 22, „wglądać w czynności" N. T. A., z powodu dostrzeżonych „przewinień" kierować sprawę do sądu dyscyplinarnego, żądać usunięcia „uchybień", uchylać zarządzenia administracyjne i być obecnym na rozprawach, toczących się przy drzwiach zamkniętych.

Nadzór, wykonywany przez prezesa Rady Ministrów, nie może mieć znaczenia w kierunku porządkowym, gdyż zwykle prezes Rady Ministrów nie jest fachowcem w sprawach administracyjnych, a gdyby nawet nim był, to i wtedy inne obowiązki jego stanowiska nie pozwalałyby mu na wykonywanie istotnego nadzoru nad Trybunałem, natomiast pod względem politycznym ustanowienie tego nadzoru unicestwia niezależność N. T. A. i przeczy samemu zadaniu istnienia instytucji, którem jest wszak kontrola nad działalnością rządu i jego organów w dziedzinie administracji państwowej.

Rozporządzenie uszczupla znacznie prawo ubogich, zamyka więc w znacznie większym niż dotychczas stopniu ludności niezamożnej dostęp do Trybunału.

Z tych zasad rozporządzenie, jako sprzeczne z zasadą dostępnego dla wszystkich i niezależnego sądownictwa administracyjnego, zagwarantowanego konstytucją, winno być uchylone.

Większość rządowa, jak zwykle, argumentów tych nie uwzględniła i wniosek odrzuciła.

Dwugodzinne awantury w sejmie gdańskim

Gdańsk, 26. 1. (PAT). Po tygodniowej przerwie zwołane zostało posiedzenie sejmu, na którem miały się odbyć wybory dalszych członków prezydjum, gdyż dotychczas wybrano i to zaledwie 28 głosami na 72 tylko prezesa, centrowca Potrikusa.

Opozycja natychmiast po otwarciu posiedzenia wystąpiła z wnioskiem o skreślenie z porządku tego punktu, co wywołało wśród wielkiego tumultu długą debatę formalną. Frakcje koalicji rządowej domagały się przeprowadzenia wyborów twierdząc, że obrady są niemożliwe przy prezydjum, złożonem z jednej tylko osoby. Opozycja żądała debaty nad wszystkiemi punktami porządku obrad z wyłączeniem wyborów.

Po godzinnej sprzeczce posiedzenie wśród wielkiego zamieszania przerwano. Po wznowieniu obrad awantury trwały nadal i w chwili, gdy prezes Potrikus podczas głosowania nad wnioskiem opozycji o powtórne zawieszenie przyznał większość partjom senackim, które faktycznie były w mniejszości, tumult doszedł do takich rozmiarów, że posiedzenie zamknięto.

Za zarzut łapownictwa

Warszawa, 27. 1. (Tel. wł.) Były legjonista i były kapitan Śmiechowski został skazany za zarzut łapownictwa, uczyniony naczelnikowi wydziału podatków pośrednich, na miesiąc aresztu. (w)

Wybory w radzie miejskiej w Warszawie

Warszawa, 27. 1. (Tel. wł.) Dzisiejszej nocy rada miejska w Warszawie odbyła głosowanie celem wyboru przewodniczącego. Głosowano trzykrotnie. Na 96 głosów mec. Wilczyński (Kl. Nar.) otrzymał 48 głosów. Do większości brakowało mu jednego głosu.

Po północy rada miejska postanowiła odbyć wybory na najbliższem posiedzeniu. (w)

Fabryka poszła z dymem

Berlin, 26. 1. (PAT.) W wielkiej fabryce chemikalij Veidt i sp. w Hamburgu wybuchł wczoraj wieczór pożar, któremu towarzyszyły kilkakrotnie następujące po sobie silne wybuchy.

Ogień w ciągu krótkiego czasu zniszczył doszczętnie magazyn farb, smoły i saletry. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona. Przyczyna pożaru nieznana.

Proces siedmiu murzynów

Wiedeń, 26. 1. (PAT.) „Arbeiter Ztg." donosi z Nowego Jorku, że w głośnej sprawie 7 murzynów, skazanych na śmierć za uwiedzenie 2 białych kobiet, nastąpił nieoczekiwany zwrot. Jedna z tych kobiet cofnęła obciążające zeznania i oświadczyła, że były one fałszywe. W ten sposób oskarżenie straciło swe podstawy.

Okażcie serce nędzarzom...

W altanach i schronach ludzie marzną; potrzeba opału, słomy do sienników i opatrzenia ścian, które są z cienkich deseczek. Mieszkania często nie mają podłogi. Nędza z powodu wzmagających się mrozów dochodzi do zastraszających rozmiarów, zwłaszcza w rodzinach, obarczonych licznemi dziećmi.

Panie ze Stow. św. Wincentego a Paulo na św. Łazarzu apelują do społeczeństwa o pomoc w naturaljach i drobnych chociażby datkach pieniężnych. Łaskawe ofiary przyjmuje przewodnicząca Stow. Milewska, ul. Matejki 57, tel. 63-64 od godz. 14—17.

Reprezentacyjny Bal Prasy

O reprezentacyjnym Balu Prasy, który zapowiada się jako najbardziej atrakcyjna zabawa obecnego karnawału, mówi już cały Poznań, wyznaczając sobie miłe rendez vous w salach „Bazaru" w przyszłą sobotę, dnia 4 lutego, zwłaszcza że prawdziwie kryzysowe ceny wstępu, zł 5 i zł 3 bilet akademicki, umożliwiają wzięcie udziału w tej pięknej zabawie każdemu, kto pragnie wytwornej, niedrogiej rozrywki.

Dla pięknych pań komitet szykuje podobno szereg niespodzianek.

O losy Teatru Polskiego

Jak donosiliśmy we wczorajszem wydaniu wieczornem, według informacyj, udzielonych nam przez dyr. Szczurkiewicza, losy Teatru Polskiego rozstrzygają się obecnie w rokowaniach pomiędzy dyrekcją a zespołem aktorskim. Rokowania te nie zostały jeszcze zakończone, ale w najbliższym czasie zadecyduje się, czy i w jaki sposób, wobec ustąpienia od 1 lutego dotychczasowej dyrekcji, będzie prowadzony Teatr Polski.

Znając zainteresowanie tą sprawą Czytelników, doniesiemy o tem natychmiast po zapadnięciu ostatecznej decyzji.

Echa tragicznej śmierci

Warszawa, 27. 1. (Tel. wł.) Zakończono śledztwo w sprawie tragicznej śmierci śp. szefa departamentu aeronautycznego MSWojsk. płk. Sendorka, który uległ zaczadzeniu gazem podczas kąpieli w domu.

Okazało się, że śmierć nastąpiła wskutek wadliwej instalacji gazowej. Z tego powodu prokurator wystąpił ze skargą przeciwko trzem inżynierom i kierownikom budowy domu spółdzielczego, w którym mieszkał śp. Sendorek. (w)

RECENZJE KINOWE

Kino „Apollo" wyświetla film polski p. t. „Biała trucizna". Jako scenarjusz posłużyły tu fragmenty powieści A. Marczyńskiego p. t. „Władczyni podziemi". Bohaterem jest solidny kupiec, ojciec rodziny, który wpada w straszny nałóg, staje się kokainistą, rzuca żonę i dziecko, rujnuje się materjalnie i moralnie. — Świetnym wykonawcą roli tego zrujnowanego człowieka jest Stefan Jaracz. Punkt ciężkości filmu skupia się dokoła odtwarzanej przez niego postaci. Dobrą partnerkę ma on w Marji Zrębińskiej, która daje ciekawy typ rozhisteryzowanej dziewczyny, kokainistki. M. Maszyński ma kilka bardzo dobrych humorystycznych epizodów. Dobry jest również T. Olsza w roli dostawcy „białej trucizny". Nadzwyczaj udatnie wypadły „wstawki" taneczne w wykonaniu znanej pary tancerzy, Z. Halamy i F. Parnella, oraz piosenki, śpiewane przez M. Fogga. Należy zaznaczyć, że technika dźwiękowa filmu stoi na poziomie europejskim: głosy przychodzą bardzo czysto i wyraźnie. Reżyserja nie jest bez zarzutu — niektóre sceny, nie posuwające akcji (np. w dancingu), niepotrzebnie są przeciągnięte. Możnaby też skrócić wymienianie na początku filmu wszystkich jego współtwórców. Poza temi usterkami film ma treść ciekawą — choć dla młodzieży nie polecaną. — Gra wyżej wymienionych artystów przyczyni się do powodzenia filmu.

Nadprogram — ciekawy tygodnik „Paramountu". (ver.)

Kino „Metropolis" wyświetla film p. t. „Nenita, kwiat z Hawany". Ta sielanka ze smutnem zakończeniem ma dużo wdzięku. Młody człowiek, odbywający służbę wojskową w marynarce, która to służba ma mu dać możność wyszumienia się, poznaje na wyspie Kubie młodą, prostą, ale miłą dziewczynę. Krótki epizod miłosny przerywa wojna. Młodzieniec zostaje ranny; opiekuje się nim dawna narzeczona. Następuje ślub. Mija lat dziesięć a on ciągle wspomina dziewczynę z Hawany. Wreszcie jedzie na Kubę, ale jej już nie odnajduje. Przywozi tylko jej synka. Film ma dużo momentów nastrojowych, które przeplatają się z epizodami humorystycznemi. Dużą atrakcją filmu jest śpiew występującego w roli głównej świetnego barytona Lawrance Tibetta. Ładne piosenki śpiewa również jego partnerka, pełna wdzięku Lupe Velez.

Nadprogram — wesoła komedja. (ver.)

Kino „Colosseum" wyświetla film p. t. „Światła wielkiego miasta". Film ten, ostatnie i najświetniejsze bodaj dzieło Charlie Chaplina, omawialiśmy już obszernie, gdy wyświetlano go po raz pierwszy w Poznaniu. Należy on jednak do tych filmów, które można oglądać po kilka razy. Świetny aktor i reżyser potrafi spleść tragizm z humorem, komizm z dramatycznością. Jego miłość do niewidomej kwiaciarki budzi serdeczne współczucie, a zabawne przygody wywołują śmiech. I to nie na zmianę, lecz równocześnie. Uśmiechamy się do Chaplina przez łzy, współczujemy mu, śmiejąc się z jego nieporadności i niezręczności. — Wszystkie jego filmy pamięta się długo i chętnie do nich wraca. (ver.)

POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE BO ONE KARMIĄ WSZYSTKICH GŁODNYCH!

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś kapitalna farsa „Dama w jedwabiach", wielki sukces śmiechu. Jutro dla upamiętnienia 100 rocznicy powstania „Ślubów panieńskich" — wznowienie tego arcydzieła komedji polskiej. W niedzielę po południu po raz ostatni „Dzimbi" z J. Zaklicką, po cenach zniżonych.

Z Teatru Nowego

Dziś i w dni następne „Szukam prawdy...", niezwykle interesujący reportaż w 20 obrazach, stanowiący oryginalną przeróbkę głośnej powieści Pitigrilli'ego p. t. „Mężczyzna szuka miłości".

Z Teatru Wielkiego

Dziś i jutro operetka Fr. Lehara „Carewicz".

W niedzielę po południu drugie z rzędu tanie przedstawienie operowe ze „Strasznym dworem" Moniuszki. Ceny miejsc znacznie zniżone.

Z Komedji Muzycznej

„Spotkały się dwie Marysie" i mówiły, że wystawiana obecnie karnawałowa rewja monstre w 18 obrazach to niewidziane dotychczas w Poznaniu widowisko, pełne pierwszorzędnego humoru, niezwykłych efektów i fascynującego nastroju.

Z Teatru Narodowego

(ul. Franciszka Ratajczaka nr. 21)

W niedzielę o godz. 3 i 5 po południu doskonała bajeczka dla dzieci i młodzieży p. t. „Złotowłosa Marysia". Bilety wcześniej nabyć można w firmie Szrejbrowski, Poznań, ul. Gwarna.

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— **Moc niespodzianek i rozkoszy** przygotowują Panie Konferencji Farnej Św. Wincentego a Paulo na przyszłą niedzielę dla naszych milusińskich. Będzie to zabawny karnawał radości i humoru, urządzony dla grzecznych dziewczynek i chłopczyków. Kto pragnie zakosztować słodyczy i rozkoszy tego karnawału dziecięcego, niech zawita w przyszłą niedzielę 29 bm. o godzinie 3 po południu na salę p. Jarockiej przy ul. Masztalarskiej 8 a. Przybywajcie tłumnie, gdyż dochód z zabawy popłynie na ulżenie doli głodnych i bezdomnych ofiar kryzysu.

KALENDARZYK

Piątek, 27 stycznia 1933.

Słońce: wschód 7,42; — zachód 16,29; — długość dnia 8 godz. 47 min.
Księżyc: wschód 8,36; — zachód 18,29; — po nowiu.
Kal. rzk.: Jan Złotousty; jutro Walery.
Kal. słow.: Przybysław; jutro Radomir.

Zebrania

Dziś o 17 Katolickie Koło Pań w lokalu Kat. Zw. Polek na Św. Marcinie 68;
o 18 Pozn. Koło Tow. Naucz. Szkół Wyższych walne zebranie w seminarjum naucz. męskiem;
o 19 Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo (Fara) w Marianum ul. Szewska 18;
o 19 Tow. Śpiewu (Św. Łazarz) — walne zebranie u p. Dusika, ul. Marsz. Focha 62;
o 20 Tow. Uczniów Handlowych w ognisku al. Marcinkowskiego 26;
o 20 Tow. Przemysłowe „Stary Przemysł" w Domu Kupiectwa ul. Zwierzyniecka 12;

Jutro o 17 Stow. Chrześcij. Narod. Naucz. Szkół Powsz. oddz. Pozn. walne zebranie w I szkole wydziałowej;
o 17 Stow. Techników walne zebr. w ognisku na Św. Marcinie 21;
o 20 Kl. Sp. „Britania" walne zebranie w Domu Kat. na Śródce;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Andrzeja Przybylskiego o godz. 15,30 ul. Dąbrowskiego 151. — Śp. Józefy Horemskiej o godz. 15,45 z kaplicy cment. Farnego ul. Bukowska-Grunwaldzka.

TEATRY

Teatr Polski: Dziś — „Dama w jedwabiach".
Teatr Wielki: Dziś — „Carewicz".
Teatr Nowy: Dziś — „Szukam prawdy".
Komedja Muzyczna: Dziś — „Spotkały się dwie Marysie".

Śmiertelny skok z klatki schodowej

Szczegóły samobójstwa konsula amerykańskiego w Pradze czeskiej

Praga, 26. 1. (Tel. wł.) We wtorek — jak już donosiliśmy — w jednym z renomowanych hoteli praskich popełnił samobójstwo konsul Stanów Zjednoczonych, Rajmund Davis.

Konsul zamieszkiwał w hotelu od kilku miesięcy. We wtorek zaprosił około godz. 5 grono swych przyjaciół na herbatę. Zebranie towarzyskie przeszło w nastroju bardzo wesołym a Rajmund Davis nie zdradzał żadnych objawów zdenerwowania. W pewnej chwili konsul przeprosił towarzystwo, wszedł na drugie piętro hotelu, i skoczył w dół z klatki schodowej. Samobójca rozbił się o posadzkę sali wejściowej. Lekarze stwierdzili złamanie kręgosłupa. Wśród gości hotelowych powstała panika. Żona konsula, w oczach której mąż popełnił samobójstwo, zemdlała.

Motywy samobójstwa nie są znane. Konsul liczył 50 rok życia. Małżonka konsula przed kilku tygodniami poddała się poważnej operacji w Paryżu, poczem wróciła do Pragi.

Wypadek wywołał w mieście duże wrażenie.

Poznań w okowach mrozu

W dniu wczorajszym termometr wykazywał 20 stop. mrozu

Silny prezszło dwudziestostopniowy mróz trzyma od dwóch dni i trudno jeszcze powiedzieć, czy niebawem zelżeje.

Niska temperatura spowodowała wczoraj pod wieczór pęknięcie rury wodociągowej na ulicy Bukowskiej. Woda wylała się szerokim strumieniem na jezdnię. Wezwano miejską straż pożarną, która wylew zatamowała. Również od mrozu pękła rura wodociągowa w jednem z mieszkań przy ul. Małeckiego. Woda zaczęła zalewać piwnicę, wskutek czego ratunek miejskiej straży pożarnej był konieczny.

W domu na św. Marcinie nr. 77 mieszkania na pierwszem piętrze zostały świeżo otynkowane. Z powodu nagłego mrozu właściciel w obawie o tynk ustawił koksowniki. Wieczorem zamrożony tynk zaczął tajać a przez kłęby pary w ciemnem mieszkaniu widać było z ulicy czerwony odblask palącego się koksu. Przechodnie, sądząc, że w mieszkaniu wybuchł pożar, zaalarmowali miejską straż pożarną. Spowodowało to wielkie zbiegowisko przechodniów, wśród których można było słyszeć głosy współczucia dla „biednych pogorzelców" w czasie tak srogiego mrozu.

Podczas mrozu należy osłaniać rury wodociągowe przed zamarznięciem. Mieszkańcy niektórych domów chodzą już bowiem z wiadrami po wodę do kranów ulicznych.

Na bieg pociągów wczorajsze mrozy wpłynęły niekorzystnie. Przybywający w południe do Poznania pociąg krakowski przybył z 11-minutowem opóźnieniem, a odjeżdżający o godz. 6,18 pociąg krakowski do Gdyni miał wczoraj rano 50 minut opóźnienia. — Naogół pociągi mają jednak mniejsze spóźnienia, nie przekraczające 5 minut. Zwłaszcza utrudniona jest wymiana wagonów, gdyż sprzęganie wozów wskutek mrozu jest bardzo uciążliwe.

M. in. opóźnił się w dniu wczorajszym kursujący między Warszawą a Paryżem przez Berlin t. zw. „Lux". Po wyjeździe z Poznania o godz. 17,10 w kierunku Zbąszynia pomiędzy stacjami Opalenicą i Bukiem nastąpił defekt parowozu. Wskutek wypadku „Lux" odjechał ze 150-minutowem opóźnieniem. Być może, że do defektu parowozu w znacznej mierze przyczynił się mróz. (kl)

W kraju i w świecie

W Bochni (woj. krakowskie) zmarł śp. dr. Ferdynand Maiss, adwokat, długoletni burmistrz, b. poseł na sejm galicyjski, obywatel honorowy miasta Bochni, prezes wielu towarzystw i instytucyj. Śp. dr. Maiss był teściem posła, b. ministra i więźnia brzeskiego, dr. Kiernika.

Wynik wyborów irlandzkich znany będzie dopiero dziś wieczorem. W głosowaniu brało udział około 90 proc. uprawnionych do głosowania. Naogół przeważa opinja, że dotychczasowy rząd De Valery zwiększy swój stan posiadania.

Pożegnanie prezesa Sądu Apelacyjnego

W dniu wczorajszym w Białej Sali „Bazaru" odbył się bankiet pożegnalny dla opuszczającego Poznań prezesa Sądu Apelacyjnego p. Bełżyńskiego. W bankiecie wzięło udział około 150 osób, przeważnie ze sfer sądowych, prokuratury i adwokatury. W imieniu władz administracyjnych żegnał prezesa Bełżyńskiego wicewojewoda Kaucki, w imieniu sędziów — wiceprezes Sądu Apelacyjnego p. Müller, w imieniu prokuratury — wiceprokurator Sądu Apelacyjnego p. Dutkiewicz, wreszcie w imieniu adwokatów — dziekan Rady Adwokackiej dr. Jeszke.

Po tych przemówieniach zabrał głos prezes Bełżyński, podkreślając, że bardzo zżył się z Wielkopolską, że wysoko ceni okazaną mu tutaj przez społeczeństwo i współpracowników serdeczność i że Poznań opuszcza z żalem.

Bankiet przeciągnął się do godz. 11.

Tysiącstulecie Słowaczyzny

Praga, 26. 1. (PAT.) Na Słowaczyznie organizuje się wielkie uroczystości 1100-lecia pierwszego słowackiego księcia Priviny. Uroczystości te połączone są z takim samym jubileuszem wystawienia pierwszego kościoła katolickiego na Słowaczyznie i odbyć się mają w połowie sierpnia rb.

Z Komedji Muzycznej

„Spotkały się dwie Marysie". Rewja karnawałowa w 2 częściach, 18 obrazach. W wykonaniu artystów Komedji Muzycznej i Teatru Nowego.

Wystawienie rewji wydaje się rzeczą naogół dość łatwą. W Poznaniu niejeden Żydek zbierał na tem polu oklaski i pieniądze, przybywszy „gościnnie" z kilku sprośnawemi kawałami. Czem więcej było pieprzu, tem mniej mogło być soli; nawet mogło wcale nie być, tak mało czasem niektórej publiczności potrzeba było do śmiechu.

Trudniejszą jest rzeczą zadowolenie publiczności bardziej wymagającej. Teatr, który pragnie pokazać rewję publiczności wybrednej, musi niemało się napracować. Musi nietylko dać program doborowy, ale i wykonać go odpowiednio, artystycznie i efektownie.

Na rewję wczorajszą, obliczoną, jak to było widoczne, na publiczność wybredną, złożył się sumienny trud zespołów dwóch teatrów, mających już w Poznaniu ustaloną dobrą sławę. Fakt ten zgóry uprzedzał korzystnie. Program i wykonanie jego były tego rodzaju, iż nikt nie doznał zawodu.

Na tle pomysłowo wykonanych i wielce urozmaiconych dekoracyj pp. Kobrynia i Worsztynowicza, przy dźwiękach wprawnie pokierowanej muzyki, rozwijał się ten niezwykle obfity program, zapowiadany punkt za punktem, z dodatkiem odpowiedniego komentarza, przez reżysera p. Tatarkiewicza. Był śpiew, taniec, poezja, pantomima, dramat, humor, parodja, wszystko w najlepszym gatunku. Oklaski sypały się obficie, a należały się słusznie.

Szczególnie podobały się punkty „Rokoko", parodja „Faust w Swarzędzu", „Herbaciane róże", pantomima „Wyzwolenie", skecze „Radjoci" i „Kapuśniak", skecz baletowy „Violetta tańczy", „Duet Poznaniaka i Małopolanina", „Miłość i sport". Wykonali to pp. Bracka, Fontanówna, Grabowska, Nochowiczówna, Wasilewska, Folański, Górowski, Iwański, Kaden, Laurentowski itd. Zapanował doskonały nastrój i wieczór upłynął wesoło i przyjemnie.

(wu)

Związek Młodych Narodowców

W niedzielę, **dnia 29 stycznia** o godz. 12-ej w południe odbędzie się **w kinie „Colosseum", św. Marcin 65**

zebranie członków

z referatem

p. red. Jana Rembielińskiego z Warszawy

Wstęp tylko dla członków i członkiń Związku Młodych Narodowców za okazaniem legitymacji.

Zarząd.

Sekretarjat Z. M. N. czynny codziennie od 12—13,30 i od 20—21 przy św. Marcinie 65 w podwórzu, I. ptr.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu

Notowania dewiz z dnia 26 stycznia 1933

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	6	—	100 zł	—	57,54	47,10	30,25	—	—	377,50	57,80	79,31
Warszawa	6	—	100 zł	—	—	47,10	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173 52	100 Gd gld	—	—	81,92	—	—	—	662,—	—	—
Berlin	4	212.34	100 R M.	212,35	—	—	14,26	23,80	609,50	804,—	123,—	168,30
Belgja	3½	123 94	100 belg.	123 95	71,28	58,39	24,45	13,88	356,—	—	71,80	98,45
Bukareszt	7	172 —	100 l.	—	—	2,488	575,—	—	—	20,10	3,08	—
Budapeszt	4½	155 90	100 pengo	—	—	—	26,—	—	—	589,75	—	124,29
Holandja	2½	358 31	100 gld hol.	358,95	206,65	169,23	8,4475	40,18	1030,—	—	207,70	285,—
Kopenhaga	5	238 88	100 k d	—	—	71,53	19,92	17,05	—	—	87,90	118,17
Londyn	2	43 38	1 funt szterl.	30,35	17,43	14,27	—	3,39	87,04	114,50	17,53	24,05
Nowy York	2½	8 91 41	1 dolar	8,928	513,74	4,209	339,42	—	25,625	33,75	517,—	709,20
Paryż	2½	172 —	100 fr franc.	34,85	20,075	16,43	86,97	3,90	—	131,67	20,175	27,67
Praga	3½	180 62	100 k. cz.	26,44	15,22	12,465	114,56	—	75,90	—	15,29	20,90
Rzym	5	172.—	100 l.	—	—	21,52	66,40	5,11	130,90	172,30	26,44	36,27
Szwajcarja	2	172.—	100 fr szwajc.	172,84	99,45	81,37	17,56	19,36	495,50	652,37	—	137,10
Sztokholm	4	238 88	100 k. szw.	—	—	77,47	18,74	18,47	475,—	—	95,20	129,50
Wiedeń	6	125.43	100 szyling.	—	—	51,95	29,75	—	—	474,25	59,80	—

10%

na wszelkie towary, udziela specjalny sklep

KORONEK — TIULI — HAFTÓW

H. RAKOWSKA, Poznań,

ul. Pocztowa 1. zg 17 584

Restauracja

centrum miasta **zaraz do oddania.** Poważni reflektanci, z kilkoma tysiącami złotych, raczą złożyć oferty do Kurjera Poznańskiego **zg 17 586**

ŁUPACZE

(DORSZE)

zupełnie świeże — nadeszły

Sarny — Bażanty — Drób

w wielkim wyborze poleca

Gdański Dom Delikatesów

M. Rotnicki — Poznań

Fr. Ratajczaka 38 Tel. 23-48

zr 7592

1 SPRZEDAŻE

Sztucer

Martini i skrzypce tanio. Górna Wilda 15. mieszk. 7. zdr 69 253

Drzewo

akacyjne na sprzedaż. Sołacka 2. zdr 69 293

Skunksy

spód bardzo obszerny. Działyńskich 2. m. 13. zdg 69 122

Futro

meskie czarne luksusowe okazyjnie sprzeda Skład krawiecki. Piekary 18 zdg 69 141

Jedwabie najtaniej u Schuberta

Stary Rynek 85 — Mongol zł 4.25. Marocain zł 5.90 — Georgette 6.50 — 9.25. Meteor la 6.50 4.25 Taffet-Glace 4 40 Tani Tydzień Jedwabiu trwa tylko do soboty. Pg 7839

24 NAUKA

Języki!

Angielski — francuski — niemiecki. Kursy fonetyczne. Prof. Arenda, „Foné", 27 Grudnia 5. zdg 68 354

26 ROZRYWKA

Kino Odeon

wyświetla od dziś fachowesoła komedje z Vlasta Burianem „Pod Kuratelą". Ceny miejsc: II m. 30 gr. I m. 49 gr. rezerwowe 70 gr. loża 90 gr. portj. 34

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Kowal

kawaler, dzielny fachowiec wykonuje wszelkie reparacje maszyn rolniczych oraz parowych, pracował fabrykach, elektrowni egzaminowany podkuwacz koni poszukuje posady. Oferty kierować Kurjer Poznański zdg 69 206

Dziewczyna

uczciwa czysta do wszystkiego dobrej rodziny dobremi świadectwami szuka posady od 1. 2. 33. Oferty Kurjer Poznański zdg 69 146

Urzędnik

gospodarczy kawaler kilkoletnią praktyką zamiłowany rolnik dobre polecenia poszukuje stałej posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 69 201

Starsza

dziewczyna wiejska pracowita, uczciwa poszukuje posady służącej od lutego lub marca. Oferty Kurjer Poznański zdg 69 202

Kasjerka dom. bilansistka

rutynowana siła z poważnemi rekomendacjami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdr 69 252

Przedpłata na miesiąc luty 1933 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20. w agencjach w mieście zł 3.50. z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70. z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14. kwartalnie zł 12.40. pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30. w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża: do wydania wieczornego „drobne" do godz. 12. większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów. w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.